MONITOR

Na R. P. 1769.
Nro XIX.
d. 8. Marca.

Obstupuere omnes aliquis ex omnibus audet Deterrere nefas.

Ovid.

PAssye w człowieku są toż samo, co w machinie sprężyny; w świecie obrot; w Rządach polityka. One częstokroć czynią z rozsądnego szalonym, iako y ź szalonego rozumnym. Są początkiem spraw ludzkich, iako światło jutrzenki iest początkiem dnia. Są płodem duszy, y maią podobieństwo z włosami, albo z paznokciami; piękne są albo

ſzpetne według tego, iako albo ſię w kudły zapuſzczaią albo ſię pięknie fryzuią y układaią. *Pope* Angielſki Pòéta mowił, że w każdym człowieku pewna paſſya panuie; powinien był przydać, że w każdym wieku inna paſſya człowiekiem rządzi, że po miłości naſtępuie ambicya, po ambicyi chciwość, po chciwości śmierć: że iedna z drugiey ſię rodzi, y częſtokroć nayżwawſza po nayſpokoynieyszey naſtępuie, ieśli kiedy ſą paſſye ſpokoyne. Powinien był przydać, że przeciwne paſſye częſto na tymże gruncie roſną y na przemiany iedno y toż ſerce biorą w ſwe rządy. Tak oſtatnia rozrzutność rodzi czaſem ſkępſtwo, z ktorego wzaiem wzraſta rozrzutność. Wątpię żeby naywiękſi Filozofowie ſprawność paſſyi w czynach ludzkich doſtatecznie opiſali. Jnſze one ſą od chuci, te nakſztałt ſnu Anakreonta na każdy ſzeleſt obudzaią ſię, owe przeciwnie zapalaią ſię z wolna. Lecz raz za-

palone, zapędem ſzybkiego potoku wſzyſtkie zawady rozrzucaią; nic ie wſtrzymać nie może; plądruią ſzeroko, wywracaią z korzenia dęby, walą domy w gruzy, y naypięknieysze żniwo niſzczą. Wielu mowi: *Poprawię ſię, inaczey będę myślił za odmienieniem okoliczności, dopiąwſzy tego, czego żądam.* Ta mowa ieſt ze wſzyſtkich naynierozumnieysza y naygłupsza. Zaż mieyſcowe ſą paſſye? zaż nie w ſobie noſisz zaſadę niewykorzenioną tych zapędow? zaż ſpodziewasz ſię iutro być mędrszym, niż dziś? iutro niż dziś rozumnieyszym? Lecz coż to ieſt rozum? nie ieſtże to ſłabym Monarchą, ktory ledwie drżącą ręką utrzymuie Berło? nie ieſtże owym Panem bez odwagi, ktory nie potwierdza y nie chwali tylko to, co mu paſſya miła zaleca? Ale burzliwe te zapędy, te duſze naſzych ſpraw, to ieſt paſſye maiąż ſwoy początek, zkąd ſię biorą? Roſkosz y nędza, przyczyny roſkoſzy y

przyczyny nędzy, dobre y złe są to wrzecionem, na ktorym naſze paſſye wſpieraią ſię y kręcą uſtawicznie raz zapędliwie, z wolna drugi raz. Coż więc za nierozum, chcieć wykorzenić paſſye? Trzebaby na to było wſpomnione wrzeciono oddalić, ktore nie ieſt w nas, ktore bez nas zoſtaie, ktore nas dotyka zawſze. Ządza oddalenia tego nie ieſtże nie rozumna? Co my nazywamy przyrodzonemi temu lub owemu ſtworzeniu paſſyami, to naywięcey mu pomaga do ſzczęśliwości, do zachowania ſwego rodzaiu y do końca, na ktory ieſt ſtworzone. Wſzelka paſſya od natury oddalaiąca, nie powinna ſię liczyć między paſſyami naturalnemi. Nie natura, ale zepſucie oney ieſt początkiem. Przeto paſſye człowieka naynaturalnieysze, nayszlachetnieysze ſą te, ktore zmierzaią do ſzczęśliwości powſzechney ludzi. Coż za koniec paſſyi? odpowiedź łacna. Natura ſama odpowieda; że końcem ich ieſt radość lub ſmutek. Lećz każda radość oznacza

znacza ſłabość, boiaźń albo oddalenie dobra poprzedzaiące. Więc ſame niedoſkonałe ſtworzenia y bardzo niedoſkonałe, na radość ſą czułe, ktora przerwaną tylko ſzczęśliwość oznacza. Ktoreż to ſłabe ieſt ſtworzenie, co nie może używać ſzczęśliwości, chyba na przemianę? O człowiecze! ty to ieſteś. Szukay radości z ktorey ſię cieſzysz. Nieznaydziesz iey chyba w przypomnieniu nieſzczęścia albo w oddaleniu wiſzącey nad głową biedy. Gdyż ſzczęście nie ieſt radością, ale ſzczęściem, iest płomieniem ciągłym, á nie iſkrami. Doſyć mamy reguł do rządzenia paſſyi; przyznaię, że te reguły ſą piękne; ſtyru nam nie ſtaie, y przez długi czas go nie doſtaniem. Zycie to iest obſzernym Oceanem; paſſye ſą wiatrami wzruſzaiącemi fale, á rozum iest igiełką Magneſową. Piękne to porownanie, ale igiełka magneſowa bardzo mała! Ach, ktoż mnie ubeśpieczył, że pod czas burzy wiatry igiełki nie uniesą? ktore pędzą y

roztrą-

rozſtrącaią okręty. Wſzakże potrzeba na wodzie wiatru, potrzeba y w człowieku paſſyi. Są one, ieśli tak wolno mowić, krwią duſzy, to ieſt tak istotne duſzy, iako istotna iest ciału krwi cyrkulacya. Należy więc umieć, wolną cyrkulacyą utrzymać; tyſiąc przeſzkod iey bieg przerywa, á drugie tyſiąc onego przyśpieſza. Smutek iest paſſya oboſieczna, tym śmiertelniey rani we wnątrz, im zewnątrz mocniey uderza. Lecz bez paſſyi coż iest duſza? Wielkie to pytanie. Odpowiem, tylko, że bez nich duſza iest oſiadła, leniwa y ſmutna, nie prętka do przedſięwzięcia á w wykonaniu opieſzała. Więc pożytek z paſſyi iest wzbudzić duſzę do czynności, otworzyć rozum, wzmocnić wolą. Naywiększe nędze, nayczulsze nieſzczęścia mało wzruſzaią wielkie duſze y wſpaniałe. Nie dotyka ich to, chyba tyle, że intereſſuie ich paſſye. Wysokość rozumu nazywam *cnotą*, iey urząd iest rządzić paſſyami y kierować ie do dobra. Stoicy

uſi-

usiłuiąc Heroizm cnocie przywłaszczyć, zrobili z niey straszydło okropne. Według nich, cnota powinna wygasić w sercu naymnieyszą czułość. Co za gruby błąd! Coż to za człowiek, ktory przez cnotę traci ludzkość, traci czułość politowania nad bliźnim, miłości małżonki, życzliwości ku przyiacielowi, dobroczynności ku dzieciom? Wiekow trzeba było do wykorzenienia Stoicyzmu, á y teraz iednak u *Kannibalow* panuie. Dzisieysi Mądrzy zgodnie twierdzą, że cnota iest prawdziwa umieć znosić po Bohatyrsku, á czuć po ludzku. Natura, mowił Plato, rzuciła w serca ludzkie powszechną czułość, ktora nie mało pomogła do zgromadzenia społeczności. Czułość ta iest żądzą mocną y ustawiczną uszczęśliwienia siebie. Lecz to osobliwsza, że każdy ma żądze złe, nie sprawiedliwe, y okrutne, nawet y ten, co iest charakteru słodkiego y towarzyskiego. Cała sztuka zależy na udatności y utaieniu wady swoiey duszy, á na ukazaniu iey za-

let. Tym czasem, ktoreż są żądże nayżywſze, naymocnieysze, y nayzapędliwsze, y nayzbyteczniey unoſzące! głod y pragnienie. Innemi albowiem można rządzić: á te nad nami panuią y nami rządzą. Żądze miłości własney, to iest miłości ſławy, ſzacunku, w drugiey są randze dość żywe y potężne. Kiedy Bogini Mądrości chciała pobudzić Pandana przeciw Menelaſowi, nazwała go Rycerzem boiaźliwym, bardziey dumnym, niż odważnym. Głupi układaią zawſze zamyſły, ich to ieſt charakter, lecz razem ieſt y znak ich ſłabości. Ktoryż albowiem rozumny człowiek odważy ſię myślić, iż natura dla niego pomiesza porządek y prawa wieczne. Trzebaż więc ztąd wnieść, że wſzyscy nie rozumnemi? Bo bardzo tych iest mało, coby zamyſłow nie knowali. Szaleństwo zatym w tey mierze ieſt powſzechnieysze, niż ſpodziewaliśmy ſię. Nie. Mądrzy ſami nie maią ſnow ocknąwszy ſię; ale mądrych ieſt mało.